

**TOMASZ SIŃCZAK**

Pracownia Badań Historycznych NIKiDW  
ORCID 0000-0001-9186-5162

## OBCY JAKO PRETEKST DO PORTRETU CESARSTWA W XI WIEKU, CZYLI ROZWAŻANIA O KSIĄŻCE SZYMONA WIERZBIŃSKIEGO

Opublikowana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego praca Szymona Wierzbńskiego zatytułowana *U boku bazyleusa. Frankowie i Waregowie w cesarstwie bizantyjskim w XI w.* to książka, która, wykorzystując obecność obcych w średniowiecznym Cesarstwie Bizantyjskim, umiejętnie tworzy portret imperium w XI stuleciu. Praca ta zasługuje na uwagę, ponieważ prezentuje bardzo wysoki poziom warsztatu naukowego i ciekawi odbiorcę przystępną formą. Stawia odważne tezy i potrafi ich bronić. Z czystym sumieniem można też powiedzieć, że XXXVII tom serii „Byzantina Lodziensia” może być interesujący również dla niespecjalistów, ponieważ Autor przez pryzmat obecności obcych przybyszów w Cesarstwie opisuje, jak ono funkcjonowało. Pokazuje instytucje państwa: armię, administrację i system monetarny, przyglądając się jego penetracji przez obce etnicznie i kulturowo elementy. Widać, jak stopniowo wtapiają się w imperium. Nie sposób zrozumieć Bizancjum bez takich prac jak książka dra Szymona Wierzbńskiego. Książka ta znajduje też odpowiedź na pytania związane z przyczynami kryzysu Bizancjum i załamania jego pozycji na scenie międzynarodowej pod koniec XI wieku, czego masakra w Konstantynopolu, w 1204 roku, była tylko ponurym uwieńczeniem.

Dr Szymon Wierzbński jest pracownikiem Zakładu Nauk Humanistycznych na Wydziale Zarządzania i Inżynierii Produkcji Politechniki Łódzkiej. Jego zainteresowania badawcze dotyczą historii wojskowości, a w szczególności zajmuje się zagadnieniami związanymi z polemologią bizantyjską z X wieku. Współpracuje z Katedrą Historii Bizancjum Uniwersytetu Łódzkiego, jest członkiem Centrum Badań nad Historią i Kulturą Morza Śródziemnego i Europy Południowo-Wschodniej im. Profesora Waldemara Cerana oraz Komisji Bizantynologicznej PTH.

Czym w zasadzie było Cesarstwo Wschodniorzymskie? Jak definiować Bizancjum? Znakomity badacz dziejów wschodnich Rzymian Jonathan Shephard definiuje Bizancjum tak: „Bizancjum najlepiej postrzegać zatem jako amalgamat wspólnoty rytuałów religijnych i wiary w potęgę Boga, a także instytucji administracyjnych i działań obronnych, z których część doprowadzono do znacznej skuteczności”<sup>1</sup>. Książka Wierzbńskiego świetnie oddaje tę definicję, prezentując trudne zagadnienie bardzo przystępnie i prosto. Praca została

<sup>1</sup> J. Shepard, *Wprowadzenie*, w: *Bizancjum ok. 500-1024*, t. 1, red. J. Shephard, tłum. K. Pachniak, J.S. Partyka, R. Piotrowski, Warszawa 2012, s. 22.

podzielona na siedem rozdziałów: *Spadkobiercy Imperium Romanum; Nowe wyzwania, stare zagrożenia; Drogi do Bizancjum. Nowe obszary zaciągu; Barbarzyńcy z Ultima Thule; Normanowie i „inni Frankowie”*; *Bogactwo, sława i cześć oraz Zdradę mają we krwi? Jak podpowiadają czytelnikowi tytuły rozdziałów, droga do poznania dziejów imperium prowadzi od samego Bizancjum przez jego instytucje do sąsiadów, którzy je otaczają i chcą stać się jego częścią. Oczywiście w książce nie mogło zabraknąć rozbudowanego aparatu naukowego, ale dzięki staraniom wydawcy nie jest on utrudnieniem w odbiorze pracy, a raczej wsparciem. Często dopiero po zapoznaniu się z informacjami dodatkowymi, które sporządził Autor w przypisach, można właściwie zrozumieć sens materiału z tekstu głównego.*

Wierziński dużo uwagi poświęca udziałowi przybyszów z północy w kampaniach wojennych realizowanych przez cesarzy zarówno w XI stuleciu jak i w okresie wcześniejszym. Choćby podczas panowania Bazylego II Bułgarobójcy (976-1025)<sup>2</sup>. Bardzo skrupulatnie wymienia kampanie, w których brali udział Waregowie, w tym zwracając uwagę na tak nieoczywiste pola bitwy dla tych najemników jak Armenia, Gruzja, czy Syria<sup>3</sup>. Podobnie zwraca uwagę na udział tych groźnych wojowników w kampanii Romana III do Egiptu w 1033 r.<sup>4</sup>

Skrupulatnie relacjonuje dzieje Cesarstwa w X i XI wieku. Stara się unikać utartych osądów, choć w przypadku cesarza Konstantyna VIII (1025-1028)<sup>5</sup> zdarzyła się autorowi pewna niekonsekwencja<sup>6</sup>. W części opisowej zauważa za Brandem i Butlerem, że władca ten „został zapamiętany raczej z zamiłowania do ceremoniału i wyścigów niż wojowania” (s. 130). We *Wnioskach* na końcu swoich rozważań podsumowuje osobę Konstantyna VIII inaczej, zauważając, że „wbrew obiegowym opiniom był zdolnym politykiem” (s. 130). Ta opinia koresponduje z tym, w jaki sposób oceniał osobę tego współwładcy, i następcy Bazylego II, Romane<sup>7</sup>. Badacz ten uważa, że militarne zaangażowanie Bazylego na wielu frontach Cesarstwa było możliwe dzięki temu, że Konstantyn VIII umiejętnie zarządzał sprawami wewnętrznymi imperium, w tym także emocjami, często kapryśnego, ludu Konstantynopola. Nie sposób też odmówić Autorowi trafnych osądów, gdy stara się argumentować o polityce wewnętrznej na podstawie posunięć poza granicami Cesarstwa<sup>8</sup>. Tak dzieje się na przykład, gdy zwraca uwagę na brak możliwości pojawienia się większych grup Normanów w granicach Bizancjum przed 950 rokiem. Trafnie podkreśla, że polityka aktywnej gry poza granicami dopiero nabierała wtedy rozpędu. Dość przypomnieć czytelnikowi, że walki mające na celu wyparcie muzułmanów z Krety zaczynają się u progu lat sześćdziesiątych dziesiątego wieku<sup>9</sup>. Waregowie pojawiają się w okresie, gdy Cesarstwo potrzebuje dużej ilości wojsk

<sup>2</sup> G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 2007, s. 546.

<sup>3</sup> Sz. Wierziński, *U boku bazyleusa. Frankowie i Waregowie w cesarstwie bizantyjskim w XI w.*, Łódź 2019, s. 129-131.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>5</sup> G. Ostrogorski, op. cit., s. 546

<sup>6</sup> Wymienia Konstantyna VIII z imienia tylko w rozdziale zatytułowanym *Barbarzyńcy z Ultima Thule*, co może tłumaczyć brak tego władcy w Indeksie osobowym monografii. Zob. *Indeks osób* w Sz. Wierziński, op. cit., s. 405.

<sup>7</sup> J. Romane, *Tryumfujące Bizancjum. Historia militarna Bizantyjczyków w latach 959-1025*, tłum. M. Juzepczuk, Oświęcim 2019, s. 146.

<sup>8</sup> Sz. Wierziński, op. cit., s. 209.

<sup>9</sup> J. Romane, op. cit., s. 15-23. Kreta, zdobyta przez muzułmanów ponad sto lat wcześniej, była poważnym problemem dla funkcjonowania bizantyjskiej gospodarki. Zamieszkujący ją arabscy piraci napadali na statki przewożące towary do Konstantynopola. Zdobycie wyspy leżało w ekonomicznym interesie Cesarstwa i było formą

najemnych zdolnych do zajmowania się tylko wojaczką. Profesjonalne jednostki, złożone z ludzi zajmujące się tylko wojną, pod dobrym kierownictwem stanowiły prawdziwy atut. Sprawnie posługiwali się tymi narzędziami kolejni imperatorzy. Bazyli II rozprawił się z pomocą Waregów z uzurpatorami do tronu, a potem wyruszył, by załatwiać sprawy na granicach Bizancjum<sup>10</sup>.

Autor znakomicie potrafi wychwycić elementy kulturowego długiego trwania imperium bizantyjskiego i bardzo jasno postawić ciekawą tezę. W tym miejscu warto przytoczyć fragmenty książki: „nie można jednak zaprzeczyć, że dzicy i niejednokrotnie wciąż pogańscy przybysze z Północy intrygowali Bizantyjczyków w równym stopniu, co Germanie Rzymian” (s. 335). „Wydaje się, że bizantyjskie zainteresowanie Germanami, a w konsekwencji Waregami na służbie cesarstwa, miało zresztą także wymiar symboliczny. Widać to szczególnie dobrze na przykładzie Gotów, wywodzących się przecież ze Skandynawii tzn. z «Wyspy Thule»” (s. 335-336).

Jak widać, Wierziński niejako paralelnie prezentuje fascynację Rzymian Germanami i Bizantyjczyków Waregami. Obecność takich wątków w kulturze Cesarstwa opisuje przy okazji analizy źródłowego opisu przemarszu armii Romana IV (1068-1071)<sup>11</sup> w trakcie kampanii przeciwko Turkom<sup>12</sup>.

Mimo iż między IV a XI stuleciem zmieniło się całe otoczenie geopolityczne Cesarstwa, a przemianom uległy także zwyczaje jego obywateli, to nie zmieniła się fascynacja mieszkańców Cesarstwa barbarzyńcami z Północy. Autor podkreśla, że wiele z elementów kulturowych, które funkcjonowały w Cesarstwie, a były obcego pochodzenia, wykazywało „niebywałą trwałość” (s. 336). Píše to wprawdzie w kontekście gockich tańców, które znalazły odzwierciedlenie w dworskim ceremoniale, ale jest wiele innych elementów kultury Bizancjum, które przetrwały mimo obcego pochodzenia przez tysiące lat.

Doskonałym tego przykładem jest też termin, jakiego używa Bazyli I (867-886)<sup>13</sup> w stosunku do Armeńskiego Władcy Aszota I (884-890)<sup>14</sup> – *archōn tōn archontōn*, co oznacza książę książąt<sup>15</sup>. Termin użyty przez bizantyjskiego władcę jest ewidentnie irańskiego pochodzenia. Sformułowanie *šahan šah* używane było powszechnie przez Achemenidów, a pierwszy raz użyte zostało jeszcze wcześniej, bo przez władcę Medów Kyaksaresa (625-584)<sup>16</sup>. Zacerpnięte prawdopodobnie z kultury państwowej Urartu, państwa stworzonego przez tych, którym udało się zbiec przed asyryjskimi represjami. Przywódca plemienny, który kierował walką przeciw Asyrii w danym momencie mógł nazywać się królem królów ze względu na zwierzchnictwo nad innymi władcami. Tytułu tego używali także kolejni

---

zmycia hańby kompromitującej klęski z 949 roku, kiedy to wojska cesarskie poniosły na wyspie kompromitująca klęskę.

<sup>10</sup> J. Haldon, *Wojny Bizancjum. Strategia, taktyka, kampanie*, tłum. N. Radomski, Poznań 2019, s. 177. Haldon pisze o udziale Waregów w tłumieniu buntu Fokasa tak: „Włodzimierz wysłał też Bazylemu solidny korpus nordycko-ruskich wojsk (określanych w bizantyjskich źródłach, jako Waregowie). Z ich udziałem Bazyli zdołał pokonać Fokasa, który zmarł po drugiej bitwie w 989 roku”.

<sup>11</sup> G. Ostrogorski, op. cit., s. 546.

<sup>12</sup> Sz. Wierziński, op. cit., s. 169.

<sup>13</sup> G. Ostrogorski, op. cit., s. 546.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 249.

<sup>15</sup> S. Tougher, *Okres po obrazoburstwie (850-886)*, w: *Bizancjum ok. 500-1024*, t. 1, op. cit., s. 303.

<sup>16</sup> M. Olbrycht, *Iran Starożytny*, w: *Historia Iranu*, red. A. Krasnowolska, Wrocław 2010, s. 65; J. Zabłocka, *Historia Bliskiego Wschodu w starożytności*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1987, s. 323.

przedislamscy władcy Iranu: Arsacydzi (240 przed Chr. – 224 po Chr.) i Sasanidzi (224-651). Zwrot przetrwał w bizantyjskiej kulturze do czasów restytucji monarchii w Armenii i ze względu na orientálną konotację został zastosowany przez Bazylego. Zapewne osobnym zagadnieniem jest pytanie, na ile świadomie użył go w stosunku do Armeńczyka, a zatem dziedzica kultury przez wiele wieków silnie ziranizowanej. W tym miejscu warto też zauważyć, że Wierzbiński w rozdziale poświęconym historii armii cesarskiej poświęca też nieco uwagi obecności Armeńczyków w armii imperium. Także w tym przypadku nie sposób odmówić mu znajomości kulturowych uwarunkowań funkcjonowania Bizancjum: „Warto zauważyć, iż szybka kariera armeńskich rodów, szczególnie w szeregach arystokracji wojskowej Bizancjum ma podwójne źródło. Z jednej strony powodem szybkiego awansu był fakt, iż Armeńczycy od wieków żyli razem z Bizantyjczykami w tym samym państwie, należąc w istocie do tego samego kręgu kulturowego” (s. 57). Pozycję Armeńczyków w Cesarstwie podkreśla później raz jeszcze, gdy podsumowuje, jakie grupy etniczne pomogły utrzymać Bizancjum jego wpływy przed zmianą sytuacji geopolitycznej w bezpośrednim otoczeniu imperium w XI stuleciu<sup>17</sup>.

Jeszcze jednym zwyczajem, który ma bardzo stare korzenie, jest tryumfalny wjazd cesarza do stolicy<sup>18</sup>. Także i na to zwraca uwagę Wierzbiński. Porusza tę kwestię, opisując koniec zwycięskiej kampanii Bazylego II w 1018 r.<sup>19</sup> Wjazd tego walecznego imperatora do stolicy po zwycięstwie przypominał w wielu aspektach tryumfy władców z klasycznego Cesarstwa Rzymskiego. Podczas pochodu Bazyli II przeszedł przez Złotą Bramę Konstantynopola udekorowany diademem<sup>20</sup>. Prowadził pojmanych Bułgarów, w tym członków rodu pokonanego władcy, by na końcu tego pochodu wziąć udział w uroczystym nabożeństwie w kościele Hagia Sophia<sup>21</sup>.

Mimo pewnych przesłanek wskazujących na szeroki, euroazjatycki kontekst kulturowy sposobu funkcjonowania wareskich jednostek u boku cesarza, co bardzo odważnie forsował amerykański naukowiec Beckwith, pisząc o wareskich jednostkach u boku cesarza i relacjach ich łączących<sup>22</sup>, Nie należy tego demonizować i przypisywać im cech charakterystycznych dla relacji wódz – członkowie drużyny, jakie znane są z obszaru centralnej Eurazji. Wierzbiński w charakterystyczny dla swoich rozważań o zagadnieniach związanych z kulturowym

<sup>17</sup> Ibidem, s. 76. Niejako na marginesie naszych rozważań warto podkreślić, że armeńscy żołnierze skutecznie wspierali cesarza w ekspansji w drugiej połowie X wieku. Byli obecni też we wspomnianej wcześniej zwycięskiej ofensywie na Krecie latem 960 r.

<sup>18</sup> Tryumf – przemarsz zwycięskiego rzymskiego wodza, który odniósł spektakularne zwycięstwo na Kapitol do świątyni Jupitera. Zwycięzca wkraczał do miasta przez *portha triumphalis*, czyli specjalną bramę podkreślającą zwycięstwo wodza. Pochód prowadzony był tak, by zwycięskiego wodza mogły zobaczyć tłumy mieszkańców miasta. Przed nim mieli kroczyć przedstawiciele pokonanego ludu na czele z jego plemiennymi przywódcami lub przedstawicielami pokonanej rodziny królewskiej. Zwycięstwo republikańskiego wodza mogło zasługiwać na tryumf, jeśli w walce zostało zabitych co najmniej pięć tysięcy wrogich żołnierzy. W czasach republikańskich była to okazja do zmanifestowania swojej pozycji. Wielu arystokratów marzyło, by dostąpić do tego zaszczytu. W okresie cesarskim zaszczyt tryumfu był zarezerwowany tylko na potrzeby cesarza lub za jego zgodą dla członków rodziny cesarskiej. Zob. *Triumph*, w: *The Oxford Dictionary of the Classical World*, red. J. Roberts, Oxford 2005, s. 784-785.

<sup>19</sup> Sz. Wierzbiński, op. cit., s. 130.

<sup>20</sup> J. Romane, op. cit., s. 147.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> T. Sińczak, [Rec.] *Kontrowersyjne tezy Beckwitha, czyli Imperia Jedwabnego Szlaku, Ch. I. Beckwith, Imperia Jedwabnego Szlaku. Historia centralnej Eurazji od epoki brązu do czasów obecnych*, Warszawa 2020, ss. 503, „Klio”, 57/2021, nr 1, s. 194-195.

odbiosem obecności germańskich mniejszości w Cesarstwie sposób pisze tak: „Relacja pomiędzy cesarzem a gwardzistami przypominała nieco relację pomiędzy germańskimi wodzami i ich drużynnikami” (s. 4).

We *Wnioskach* zaznacza jednak, że przywiązanie gwardii było w dużej mierze przywiązaniem do dynastii, a nie poszczególnych władców<sup>23</sup>. Jest to całkowite zaprzeczenie relacji osobistych, które próbował forsować Amerykanin. Wierziński nie wraca więcej do tego tematu. Można mieć nadzieję, że w przyszłości powróci także do tych zagadnień. Badania dra Wierzińskiego są bardzo skuteczną odtrutką na tego typu próby tworzenia eurazjatyckich fantazmatów i sztucznego wpisywania pewnych zjawisk w szersze konteksty.

Dobrze opracowana bibliografia z podziałem na źródła oraz opracowania i monografie jest przygotowana prawidłowo. Zwraca uwagę bardzo różnorodny wybór źródeł, co jest rezultatem niezwykle rozległego pola badawczego analizowanego przez Autora zagadnienia. Jedyną kwestią, która może się wydać zastanawiająca, bywa dobór wydań poszczególnych źródeł użytych przez Wierzińskiego. Wśród wydań tekstów źródłowych nie dominują ani pozycje wybrane z klucza pozycji klasycznych, choć i takie się pojawiają, ani najnowsze.

Pewien dysonans dotyczy informacji o cytowanych dzieł Prokopiusza, których tytuły w przypisach podane są w języku polskim<sup>24</sup>, a w zestawieniu bibliograficznym źródeł widnieją wydania obcojęzyczne<sup>25</sup>, choć uczciwie trzeba przyznać, że Autor „tytułuje” każdą z pozycji zestawienia bibliograficznego źródeł w języku polskim. Może być to mylące, zważywszy, że wydania polskie *Historii sekretnej*<sup>26</sup> i *Historii wojen*<sup>27</sup> są wciąż dostępne w obiegu bibliotecznym i komercyjnym. Może więc lepszym rozwiązaniem byłoby konsekwentne stosowanie w przypisach tytułów w językach klasycznych<sup>28</sup>.

Książka Wierzińskiego jest dobrym przykładem na to jak współcześnie tworzyć dobrą literaturę naukową. Monografia *U boku bazyleusa. Frankowie i Waregowie w cesarstwie bizantyjskim w XI w.* systematyzuje problematykę nazewnictwa ludów nordyckich w piśmiennictwie bizantyjskim, opisuje udział Waregów, głównie jako ciężkiej piechoty, i Franków, raczej jako ciężkiej konnicy, w kampaniach wojskowych w XI stuleciu. próbuje opisać odbiór ludów północy w kulturze Cesarstwa, co jest ważnym wkładem Autora w rozwój historiografii poświęconej Cesarstwu w średniowieczu. Ponadto objaśnia czytelnikowi stan badań poświęcony historii politycznej, militarnej i gospodarczej imperium w najbliższym otoczeniu cezur czasowych monografii. Wypełnia więc zadania, jakie powinien stawiać przed sobą Autor dobrej monografii, czyli poszerza wiedzę tam, gdzie jest to potrzebne, stając się polem do rozważań naukowców oraz systematyzuje i popularyzuje te obszary dziedzin wiedzy, które nie są obiektem jego bezpośrednich badań. Warto podkreślić, że cele te zostały przez Autora osiągnięte dzięki zastosowaniu klasycznej metody analizy źródłowej.

Kończąc, trzeba zauważyć, że Autor zarysowuje pewne nowe obszary badań nad historią Cesarstwa związane z kwestiami kulturowymi. Jego spostrzeżenia warto konfrontować

<sup>23</sup> Ibidem, s. 355.

<sup>24</sup> Sz. Wierziński, op. cit., s. 33, 92, 93, 276, 337.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 375-376.

<sup>26</sup> Procopius, *Historia sekretna*, tłum. i oprac. A. Konarek, Warszawa 1998.

<sup>27</sup> Procopius, *Historia Wojen*, t. 1, tłum. i oprac. D. Brodka, Kraków 2013; Procopius, *Historia Wojen*, t. 2, tłum. i oprac. D. Brodka, Kraków 2015.

<sup>28</sup> Analogicznie ma się sprawa z Konstantynem Porfirogenetą.

z przemyśleniami innych badaczy. Warto, by w przyszłości tematy, tylko zasygnalizowane w tej monografii, zostały przez Wierbińskiego podjęte szerzej.

Książka nie zawiera materiału ikonograficznego ani map. Została wydana w estetycznym designie wpisującym się w wygląd kolejnych tomów serii „Byzantina Lodziensia”.